

Kris Van Heuckelom

Złodzieje i złote rączki : polskie stereotypy w Niderlandach

Postscriptum Polonistyczne nr 1(1), 101-114

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KRIS VAN HEUCKELOM
Leuven

Złodzieje i złote rączki. Polskie stereotypy w Niderlandach

Jak wynika z bardzo niewielu prac poświęconych kontaktom polsko-belgijskim i polsko-holenderskim, tradycja tych kontaktów sięga dawnych wieków¹. Długowieczny charakter związków między terenami obecnej Belgii i Holandii a Polską nie oznacza jednak, że kontakty te zawsze były przyjazne i przelożyły się na skryształizowany i jednoznaczny wizerunek Polaków². Wielce znamienny jest fakt, że Polska jako kraj przez bardzo długi czas pozostawała wielką niewiadomą dla wielu mieszkańców Belgii i Holandii³. Ten deficyt gruntownej i zrównoważonej wiedzy o Polsce i jej mieszkańcach znajduje swoje odzwierciedlenie w różnych (przeważnie negatywnych) stereotypach, którymi posiłkują się mieszkańcy Belgii i Holandii w stosunku do

¹ Nieliczne dotychczasowe badania źródłowe przeprowadzone w tym zakresie ukazują, że związki historyczne między Niderlandami (czyli Belgią i Holandią) a Polską datują się od czasów średniowiecznych i że miały one wymiar zarówno handlowy i gospodarczy, jak i naukowy i kulturowy. Zob. na ten temat Styk 1999; Thijssen 2003; Leska-Ślęzak 2003.

² W artykule tym, toponim „Niderlandy” odnosi się do historycznego regionu, który składa się z terenów obecnej Belgii, Holandii i Luksemburga. Ziemie te zostały połączone ze sobą w późnym średniowieczu i zostały podzielone pod koniec XVI w., kiedy północne Niderlandy uzyskały niepodległość, a południowa część pozostała przy Hiszpanii. Po ponownym połączeniu na początku XIX w. Królestwo Zjednoczonych Niderlandów znowu rozpadło w r. 1830, wskutek rewolucji belgijskiej. Północne Niderlandy przyjęły wówczas kształt obecnej Holandii, podczas gdy południowa część przekształciła się w Królestwo Belgii.

³ J. Koch zauważył w związku z tym, że „mimo istnienia intensywnych związków handlowych, peregrynacji artystycznych i naukowych oraz fal osiedleńczych, kontakty polsko-niderlandzkie cechował wysoki stopień obopólnej niewrażliwości na swoistość narodową kultury i literatury” (Koch 2000, 35).

swoich środkowo-europejskich sąsiadów⁴. Celem niniejszego artykułu jest zatem ukazanie kilku zasadniczych elementów, jakie charakteryzują historyczny rozwój wizerunku Polski i Polaków w Niderlandach.

Ogólnie mówiąc, funkcjonowanie stereotypów narodowych w danym społeczeństwie da się zbadać z dwóch perspektyw metodologicznych. Z jednej strony, można przeprowadzić badania o charakterze statystycznym (np. na podstawie badań ankietowych), które pozwalają określić w miarę „obiektywnie”, jak dana narodowość postrzega przedstawiciele innych narodowości⁵. Z drugiej strony, stereotypy i uprzedzenia narodowe można sprawdzić w badaniach tzw. „imagologicznych”, które skupiają się na różnorodnym zbiorze źródeł (zarówno materiałów artystycznych, jak i nieartystycznych) jako odzwierciedleniu różnych stereotypów narodowych funkcjonujących w świadomości społecznej (zob. na ten temat Beller, Leerssen, ed. 2007). Ze względu na brak szczegółowych i systematycznych badań statystycznych dotyczących stereotypów polskich w Niderlandach, niniejszy artykuł nawiązuje raczej do drugiego (imagologicznego) typu badań, opierając się na różnorodnej dokumentacji literackiej i medialnej.

Słownikowa definicja pojęcia „stereotyp” mówi, iż jest to

funkcjonujący w świadomości społecznej skrótowy, uproszczony i zabarwiony wartościująco obraz rzeczywistości odnoszący się do rzeczy, osób, grup społecznych, instytucji itp., często oparty na niepełnej lub fałszywej wiedzy o świecie, utrwalony jednak przez tradycję i z trudem ulegający zmianom (USJP).

Pisząc o tzw. stereotypach narodowych, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że żadna społeczność, w gruncie rzeczy, nie może obyć się bez uprzedzeń dotyczących innych narodowości czy też innych grup etnicznych. Z jednej strony, owa tendencja do stereotypizacji wiąże się z ludzką skłonnością do uogólnienia i uproszczenia wiedzy o otaczającej rzeczywistości (zob. Lippmann 1922). Z drugiej strony, mechanizmy (auto)stereotypizacji odgrywają kluczową rolę w procesie ukształtowania się tożsamości ludzkiej jednostki oraz poszczególnych grup społecznych (zob. Gerrits, Adler, ed. 1995).

⁴ Jak się zdaje, Niderlandy nie odbiegają pod tym względem od innych krajów europejskich. Zob. na ten temat Wandycz 1995, 5–23. Obszerną bibliografię dotyczącą polskich (auto)stereotypów podają A. Gerrits i J. Leerssen pod hasłem „Poles” (Gerrits, Leerssen 2007).

⁵ Zob. Klineberg 1951. Skromnym (polonistycznym) przykładem takiego podejścia kwantytatywnego jest artykuł poświęcony wizerunkowi Polski wśród szwedzkich studentów. Zob. Liselning-Nilsson 2003.

Nie oznacza to jednak, że takie skrótowe wyobrażenia o przedstawicielach innych narodów mają charakter sztywny i niezmienny. Ulegają one zróżnicowaniu zarówno pod względem synchronicznym, jak i diachronicznym. Tak na przykład aktualny obraz publiczny Polski i Polaków na terenie Niderlandów niewątpliwie przedstawia się inaczej w zależności od warstwy społecznej, kategorii wiekowej, środowiska zawodowego i miejsca zamieszkania sondowanych osób. Z jednej strony, mamy zatem do czynienia ze stereotypami o zasięgu ogólnokrajowym (a więc stereotypami, które są najbardziej „prototypowe”), z drugiej zaś strony, zdarzają się stereotypy o charakterze bardziej lokalnym i środowiskowym. Jeszcze bardziej komplikuje się sprawa, kiedy doda się do tych różnych wariacji „przestrzennych” (geograficznych i socjologicznych) wymiar diachroniczny, jakiemu podlega proces stereotypizacji.

Badając wizerunek Polski w Niderlandach z diachronicznego punktu widzenia, trzeba najpierw wziąć pod uwagę fakt, że najstarsze materiały, jakie posiadamy w tym zakresie, wyrażają raczej punkt widzenia tzw. elit, to znaczy władców i dyplomatów, uczonych, artystów oraz innych twórców kultury i nauki. Mało jest natomiast świadectw i relacji, które mówią o obrazie publicznym Polski i jej mieszkańców wśród (bardziej) „prostych” ludzi⁶. Tak na przykład znana wypowiedź „Polonia mea est” („Polska jest moja”), w której słynny humanista Erazm z Rotterdamu deklarował swoją sympatię i szacunek dla swoich polskich przyjaciół i wielbicieli, świadczy wyłącznie o wizerunku Polski, jaki cechował wyższe warstwy społeczeństwa⁷. W nieco późniejszych czasach podobne życzliwe „echa polskie” znajdujemy także w twórczości północnoniderlandzkiego poety i dramaturga Joosta van den Vondela (który był świadkiem jednej z europejskich podróży polskiego króla Władysława IV). Z badań dotyczących tematyki polskiej w literaturze niderlandzkójzycznej jednocześnie wynika, że w XVII i XVIII wieku w północnoniderlandzkich repertuarach teatralnych popularne były sztuki, których akcja rozgrywała się w takich mniej lub bardziej egzotycznych miejscach jak Polska (zob. Vriesema 1988). Jako przykład mogą służyć regularnie inscenizowane dramaty, takie jak *Sigismundus, prince van Polen* (*Zygmunt, książę Polski*) i *Wenseslaus, koning van Polen* (*Wacław, król Polski*). Fakt, że sztuki te nie opie-

⁶ Lukę tę do pewnego stopnia wypełniają nieliczne siedemnastowieczne i osiemnastowieczne dzienniki podróży opisujące wrażenia i przygody Niderlandczyków w czasie podróży po Polsce. Zob. na ten temat Devinck 2006.

⁷ O kontaktach kulturowych polsko-niderlandzkich w dobie renesansu i baroku obszernie pisał Andrzej Borowski (zob. np. Borowski 1977; Borowski 1999).

rają się na faktach historycznych, sugeruje, że toponim „Polska” funkcjonował wtedy raczej jako puste pojęcie, które można było wypełniać dowolnymi treściami.

W sytuacji tej niezmiernie cennych informacji o stereotypach w dawnych czasach dostarczają przedstawienia stereotypowe, które utrwaliły się w języku. Ciekawy jest na przykład fakt, że – tak jak podaje wielki słownik języka niderlandzkiego Van Dale – niderlandzki przymiotnik „Pools” („polski”) ma bardzo szczególne znaczenie. Oznacza on nie tylko „dotyczący Polski lub Polaków, pochodzący z Polski, taki jak w Polsce”, ale także „dziwny, chaotyczny”. Z tym specyficznym znaczeniem wiążą się takie znamienne zleksykalizowane stereotypy jak: „het ging er Pools toe” („rzeczy się potoczyły tam w sposób polski”, tzn. w sposób chaotyczny) i „een Poolse landdag” („polski parlament”, w znaczeniu ‘hałaśliwego i chaotycznego zebrania’)⁸. Trudno jest dochodzić, w którym wieku przysłowia te weszły w użycie, ale nie ulega wątpliwości, że ich treść została zainspirowana przez kryzysową sytuację, w której znajdowała się Polska w XVII i XVIII wieku. Umocniły one obraz Polski jako kraju nieustannych klótni i konfliktów⁹. Stereotyp ten potwierdza się w jednej z niewielu wypowiedzi na temat Polski znalezionych w XVIII-wiecznych czasopiśmie niderlandzkich, mianowicie w redagowanym przez Jakoba Campo Weyermana czasopiśmie satyrycznym „Den Ontleeder der Gebreeken” („Wykrywacz wad”)¹⁰. W maju 1724 r. Weyerman przytoczył dosyć obszerny komentarz na temat Polski i Polaków. Twierdził m.in., że na posiedzeniu polskiego sejmu „zużywa się więcej pistoletów, szabl, rąk i nóg niż zjada się słodkich ciasteczek na jarmarku w Bredzie”. Do tego jeszcze dodał znamieny komentarz na temat religijności Polaków: „Poza tym, Polak jest przywiązany do swojej religii, pości on często w środy, piątki oraz soboty, ale jednocześnie, w te same dni, bawi się szablą, w pełni pijany i uchłany”. Utrzymane w tym samym duchu są wypowiedzi Weyermana na temat polskich chłopów i dam. Widać więc, że już w tamtych czasach słowa „Polska” i „Polak” wywoływały wyraźne (raczej negatywne)

⁸ Język niderlandzki nie jest w tym odosobniony, skoro podobne zwroty występują również w innych językach europejskich (np. „polsk riksdag” w języku szwedzkim).

⁹ W późniejszych czasach, już po rozbiorach, do wyżej wspomnianych polskich przysłów doszło jeszcze powiedzenie „Nog is Polen niet verloren” („Jeszcze Polska nie zginęła”), które miało oznaczać, że „wciąż jest nadzieja”. Trzeba jednak zaznaczyć, że wymienione zwroty obecnie są bardzo rzadko używane i należą raczej do tzw. martwych frazeologizmów, aczkolwiek wciąż znajdują się w słownikach.

¹⁰ Zob. „Den Ontleeder der Gebreeken”. Amsterdam 1724–1726, s. 257–260.

skojarzenia, zarówno o charakterze obyczajowym, jak i o charakterze religijnym.

Nie ulega wątpliwości, że na początku XIX w. w Europie nastąpiła nowa era wiedzy o Polsce¹¹. Był to – nie tylko zresztą w Niderlandach – okres rosnącego zainteresowania tragicznymi losami Polski oraz jej mieszkańców. Doprowadziła do tego nie tylko kwestia polskich rozbiorów, ale także zacięta walka o niepodległość, która – szczególnie w okresie powstań i następujących po nich fal emigracyjnych – wywoływała wiele rozmaitych reakcji i dyskusji na kontynencie europejskim. To wówczas stereotyp Polaka – wiecznego klótnika ustąpił miejsca obrazowi Polaka powstańca i wygnańca. Świadczą o tym na przykład takie propolskie zjawiska jak *Polenfreundschaft* i *Polenfreundevereine* zainicjowane przez Niemców z okazji powstania listopadowego i jego stłumienia (zob. Barańska, Matwiejczak, Ziólek, red. 2001). Podobne inicjatywy powstały również we Francji i – w mniejszym stopniu – w Anglii. Jak wynika z badań historycznych, Niderlandy były podzielone wobec zmagania wolnościowych Polaków. W stosunku Belgów do „sprawy polskiej” dominowała raczej sympatia ze względu na to, że Belgowie sami walczyli o niepodległość (z królem holenderskim) i postrzegali Polaków jako sojuszników (zob. Vandersteene 2000). Holendrzy natomiast skłonni byli poprzeć rosyjską politykę wobec Polski nie tylko ze względu na szczególnie paralele z sytuacją polityczną w Niderlandach, ale także ze względu na ścisłe związki rodzinne między dynastią holenderską a dynastią Romanowów. Doprowadziło to wśród Holendrów do swojego rodzaju „polonofobii”, szczególnie w wypowiedziach politycznych i komentarzach prasowych (zob. Godderis 2007). Poza tym, negatywne uczucia do polskich dążeń wolnościowych do pewnego stopnia znalazły także wyraz w niektórych XIX-wiecznych niderlandzkich utworach literackich. W okresie 1830–1845, czyli w pierwszej dekadzie po powstaniu listopadowym, ukazała się w północnych Niderlandach niejedna powieść, której akcja rozgrywała się w Polsce. W większości przypadków bohaterowie tych utworów nie są przedstawieni w sposób całkiem negatywny (zasługują na sympatię czytelników, skoro są uwikłani w tragiczne losy swojego kraju), ale znamienne jest to, że niemal wszystkie te historie rozgrywają się na tle nieustannych wojen i konfliktów (Godderis 2007). Przeważa więc w nich obraz Polski jako miejsca klęsk i nieszczęść.

¹¹ To właśnie w tym okresie zaczęły się ukazywać pierwsze przekłady literatury polskiej w języku niderlandzkim. Zob. na ten temat Van Heuckelom 2003.

W drugiej połowie XIX w. Polska nie przestała inspirować i poruszać wyobraźni pisarzy niderlandzkojęzycznych. Stopniowo jednak północnoniderlandzka „polonofobia” dezaktualizowała się, także na płaszczyźnie literackiej. Kilka lat po powstaniu styczniowym ukazała się historyczna powieść dla młodzieży *De Poolse ballingen (Polscy wygnañcy)* napisana przez D.H. Meijera. Jej autor nie tylko oskarżył kraje europejskie o brak zainteresowania losami Polski, ale także z wielką empatią przedstawił ciężkie życie polskich bohaterów, którzy wyróżniają się męstwem i szlachetnością (Godderis 2007). Równie ciekawe jest to, że dziewiętnastowieczna tematyka polska powraca także w utworach literackich napisanych przez niderlandzkojęzycznych Belgów. Początkowo Polska funkcjonowała tu jako sojusznik w walce Belgów przeciwko Holendrom, ale po uzyskaniu niepodległości stała się także ważnym punktem odniesienia dla tych (niderlandzkojęzycznych) Belgów, którzy walczyli o równouprawnienie w zdominowanym przez frankofonów państwie belgijskim. Świadczy o tym m.in. flamandzki dramat Albrechta Rodenbacha *De studenten van Warschau (Studenci Warszawy)*. Przedstawieni w nich warszawscy studenci są zmuszani do posługiwania się językiem rosyjskiego okupanta, a więc sytuacja w rosyjskim zaborze stanowi alegorię sytuacji flamandzkich studentów przymuszanych przez państwo belgijskie do nauki w języku francuskim.

W późniejszych czasach, czyli już po odzyskaniu niepodległości przez Polaków, znaczny wpływ na wizerunek Polski w Niderlandach zaczęła wywierać również obecność polskich emigrantów na terenach Belgii i Holandii. Najbardziej znany przykład tematyki polskiej w literaturze międzywojennej i wojennej to książki czołowego flamandzkiego pisarza Willema Elsschota, mianowicie jego autobiograficzny dyptyk powieściowy *Tsjip* (1933) i *De leeuventemmer (Poskramiacz lwów, 1939)*¹². Książki te opisują m.in. ślub (i potem rozwód) córki pisarza z Polakiem, który ukończył studia w Antwerpii, oraz podróż bohaterki do Polski tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej, w celu odzyskania syna (pierwszego wnuka pisarza) porwanego przez byłego męża. Wnuk ten, który w rzeczywistości nazywał się Jan Maniewski, odgrywa kluczową rolę w obu nowelach. Znamienne jest to, że w opisie okoliczności porwania swojego wnuka Elsschot nawiązuje do tradycyjnego wizerunku Polski jako kraju katolickiego: ojciec zabiera swoje dziecko, ponieważ chce mu zapewnić dobre katolickie wychowanie (co by było niemożliwe gdyby zostawił dziecko w Belgii u niewierzących teściów!).

¹² Obie książki zostały przetłumaczone na język polski. Zob. Elsschot 2007.

Nie powinien chyba dziwić fakt, że stereotyp Polski jako niebezpiecznego miejsca trawionego przez konflikty i klęski powraca także w powojennej literaturze niderlandzkiej, aczkolwiek ze względu na doświadczenie holokautu negatywy te nabierają nieco innego wymiaru. Sam fakt, że w ciągu kilku powojennych dekad ukazało się po niderlandzku kilka książek i powieści, które już w tytule nawiązują do Polski, wskazuje na to, że tematyka polska zyskała jeszcze na znaczeniu w powojennej literaturze niderlandzkiej¹³. Nie jest chyba też przypadkiem, że znaczną część tych „polskich” książek wydano w latach osiemdziesiątych. To właśnie wtedy w stosunkach polsko-niderlandzkich nastąpiła nowa faza. Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało szeroką społeczną mobilizację solidarności z Polakami. Wielu Belgów i Holendrów zaangażowało się wtedy w „sprawę polską”, organizując konwoje pomocy humanitarnej oraz wysyłając paczki adresowane do Polski. Najbardziej znanymi wśród Belgów i Holendrów reprezentantami polskiego narodu byli wówczas Lech Wałęsa i Jan Paweł II. Równocześnie jednak należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że w tym samym okresie coraz bardziej się pogłębiał dystans (nie tyle fizyczny, ile mentalny) w kontaktach polsko-niderlandzkich. Z biegiem czasu, wskutek powojennej sowietyzacji Polski, przestała ona być postrzegana jako kraj, który ma wspólne dziedzictwo z Europą Zachodnią, i zaczęła być odbierana jako nierozłączna część tzw. bloku wschodniego. Aczkolwiek przedstawienie Polski jako ponurego państwa komunistycznego, leżącego gdzieś na peryferiach Europy, jest teraz, co prawda, jedynie reliktem zimnej wojny, wizerunek ten jest, jak zobaczymy dalej, wciąż bardzo trudny do przezwyciężenia.

Po upadku komunizmu zarysowują się dwie tendencje co do wizerunku Polski i Polaków w Belgii i w Holandii. Z jednej strony, utrzymują się te stereotypy, które gościły w niderlandzkim imaginariu od dłuższego czasu, takie jak wcześniej wspomniane skojarzenia alkoholowe i religijne. Z drugiej zaś strony, do tych klasycznych stereotypów dochodzą różne nowe wyobrażenia, które wiążą się z różnymi procesami socjologicznymi, gospodarczymi i politycznymi zaistniałymi po zniesieniu żelaznej kurtyny. Jedno z najważniejszych zjawisk to niewątpliwie masowy napływ polskiej siły roboczej do Belgii i Holandii w ostatnich dwóch dekadach. Polska emigracja zarobkowa nie jest, rzecz jasna, nowym fenomenem ani w Belgii, ani w Ho-

¹³ Chodzi o takie książki jak: J. Vandeloo, *Een mannetje uit Polen (Człowieczek z Polski, 1965)*; J.W. Schulte, *Pools dagboek (Polski dziennik, 1967)*; J. Ritzerfeld, *De Poolse vlecht (Polski markoczyk, 1982)*; *De Poolse weg (Polska droga, Noud Bles, 1990)*; F. Auwera, *De katten van Krakau (Koty Krakowa, 1997)*.

landii, ponieważ poprzedziło ją wiele fal emigracyjnych, zarówno politycznych, jak i ekonomicznych (tak na przykład w okresie międzywojennym wielu górników polskich osiedliło się w Limburgii, przy granicy belgijsko-holenderskiej). Najnowsze fale emigracyjne są jednak o wiele większe i bardziej rzucają się w oczy niż poprzednie. Tak na przykład w Belgii według źródeł oficjalnych w tej chwili przebywa ok. 30 tysięcy Polaków, ale ze względu na fakt, że wielu Polaków przebywa tu nieoficjalnie, szacuje się, że ta liczba jest w rzeczywistości trzy razy większa.

Wiele wskazuje na to, że to szczególnie w ostatnich latach wizerunek Polaków w dużej mierze kształtował się przez nieustający napływ siły roboczej¹⁴. Jest to najbardziej widoczne w mediach, w których często zdarzają się (zwykle mocno stereotypowe) odniesienia do Polaków jako budowlańców i sprzątaczek¹⁵. Z jednej strony, fenomen ten jest odbierany negatywnie, skoro ludzie mają wrażenie, że Polacy zalewają nasz rynek pracy i odbierają pracę miejscowym ludziom (tym bardziej, że pracują za niższe stawki i często na czarno). Z drugiej zaś strony, trudno zaprzeczyć, że to sami Belgowie i Holendrzy zatrudniający Polaków ponoszą odpowiedzialność za ten stan rzeczy. Poza tym, trzeba zaznaczyć, że polscy robotnicy są na ogół bardzo cenieni ze względu na swoje dobre kwalifikacje i wydajność pracy¹⁶.

¹⁴ Jest to fenomen, który chyba dotyczy nie tylko Niderlandów. Znamienne jest to, że w ciągu ostatnich dekad w wielu krajach europejskich nakręcono filmy fabularne, w których polska emigracja zarobkowa odgrywa ważną rolę. Chodzi o takie filmy jak *Moonlighting* (J. Skolimowski, Wielka Brytania 1982), *Überall ist es besser, wo wir nicht sind* (M. Klier, Niemcy 1989), *La Ballata dei Lavavetri* (P. Del Monte, Włochy 1998), *De Poolse bruid* (K. Traïdia, Holandia 1998), *Fyra Væckor i Juni* (H. Meyer, Szwecja 2004) oraz *It's a Free World* (K. Loach, Wielka Brytania 2007).

¹⁵ Zob. na ten temat Van Heuckelom 2008. W Holandii najbardziej znany przykład tego zjawiska to piosenka *Een bussie vol met Polen* (*Busik pełny Polaków*) w wykonaniu Johana Vlemmixa en Nola Roosa. Piosenka ta była jednym z największych karnawałowych przebojów w r. 2008. Wykonawcy eksponują, zarówno w tekście, jak i w teledysku, różne stereotypy dotyczące Polski i Polaków. Tekst piosenki brzmi następująco w polskim tłumaczeniu: „Busik, busik / Busik pelen Polaków. / Busik, busik. / Go! Go! Go! / Rano, po południu, późnym wieczorem / Przejżdża po naszej ulicy busik pelen Polaków. / Popatrz jak jadą, skąd przybywają / Gdzie się chowają. / Na roli lub na budowie / Jest im raczej obojętne. / Przyjeżdżają wszyscy po parę groszy i puszkę piwa. / Przyjeżdżają pomagać, po to tutaj są. / Tak, widzisz ich wszędzie, to jest przypadek graniczny. / Są moimi idolami. / Gdziekolwiek stoję lub idę, mogę do nich pomachać. / Taki busik pelen Polaków. / Znowu wynajęli jeden z okolicznych domów. / Wszystkim bardzo miło. / A wieczorem praca skończona / I polkę grają piekielnie głośno”.

¹⁶ Wracając do wspomnianej kwestii stereotypów utrwalonych w języku, warto zauważyć, że mimo braku nowych zleksykalizowanych stereotypów dotyczących Polaków o charakterze

Inny fenomen socjologiczny, który wiąże się z procesem poszerzenia Unii Europejskiej i zniesieniem granic, to wzrost przestępczości spowodowany przez napływ zagranicznych kryminalistów i gangsterów. Nie tylko z doniesień w prasie, ale także z różnych innych źródeł można wnioskować, że jeden z nowych elementów jednoznacznie kojarzonych z polskimi emigrantami to właśnie związki ze światem przestępczym. Trudno nie zauważyć, że w ostatnich latach w niderlandskojęzycznych książkach i serialach kryminalnych coraz częściej występują polscy bandyci¹⁷. Do tego obrazu często też nawiązują autorzy karykatur rysunkowych publikowanych w prasie. Niewątpliwie kluczowym wydarzeniem była tu głośna sprawa dwóch niepełnoletnich emigrantów z Polski oskarżonych o zabójstwo nastoletniego Belga Joe van Holsbeecka w kwietniu 2006 na dworcu brukselskim (za to, że nie chciał im oddać odtwarzacza plików MP3).

Ciekawe, że ten negatywny wizerunek wylania się nie tylko z programów i seriali telewizyjnych, ale także z czołowych gazet niderlandskojęzycznych. Obszerne badania, których rezultaty zostały przedstawione na międzynarodowej konferencji w Leuven w lutym 2008, ukazują, że w niektórych flamandzkich gazetach roi się od negatywów dotyczących Polski i Polaków¹⁸. Jak się okazuje, hasła „Pools” i „Polen” występują w tych dziennikach przede wszystkim w dwóch kontekstach, to znaczy w związku z gospodarką i z przestępczością. W obu wypadkach skojarzenia są przeważnie negatywne (tak na przykład przymiotnik „nielegalny” używany jest w stosunku do Polaków pięć razy częściej niż przymiotnik „legalny”). Z tych samych badań także wynika, że nasze media informacyjne mało dbają o dokładność w stosowaniu terminów geograficznych na określenie nowych państw członkowskich Unii Europejskiej i często posługują się terminologią wziętą

ogólnokrajowym w niektórych środowiskach można napotykać różnego rodzaju „polskie” zwroty, które wiążą się z fenomenem polskiej emigracji zarobkowej. Ciekawe jest na przykład to, że w określonych sytuacjach słowo „Polak” nie tyle odnosi się do przynależności narodowej, ile do kompetencji technicznych i zawodowych danej osoby: to swojego rodzaju złota rączka, ktoś, kto zna się na wszystkim.

¹⁷ Najbardziej znanym przykładem jest książka *Verminkt (Kaleczony)*, 2004) Patricka De Bruyna, w której dwaj polscy gangsterzy terroryzują belgijską rodzinę. Także w takich popularnych serialach telewizyjnych jak *Flikken (Gliny)* nieraz występują kryminaliści z Polski.

¹⁸ Projekt ten, który nosił tytuł „Gluren bij de nieuwe buren. Een onderzoek naar Poolse immigratie en haar beeld in de Vlaamse dagbladders”, został przeprowadzony przez kilku naukowców i dziennikarzy związanych z Arteveldehogeschool w Gandawie (M. Wolny, T. Vanhove, M. Peirs i P. De Roo). Zob. na ten temat: <http://www.fondspascaldecroos.org/uploads/documentenbank/91e2c6edd9b0dbe323e7d2f14118f327.doc>.

jeszcze z okresu zimnej wojny. Tak na przykład w wielu sytuacjach wciąż jeszcze się pisze o Polsce i jej krajach sąsiednich jako o „bloku wschodnim” (pod tą nazwą znany był tutaj Układ Warszawski). Wśród skojarzeń odnoszących się aktualnie do Polaków są więc także rozmaite wyobrażenia, jakie wywołuje politycznie nacechowany termin „blok wschodni”.

Ogólnie mówiąc, przeważa mniemanie, że są to kraje zacofane i mało cywilizowane (których jest tak dużo, że nawet nie sposób ich rozróżnić!), położone gdzieś na wschodnich peryferiach Europy, gdzie żyje się w dużo gorszych warunkach i gdzie mówi się jakimś dziwnym i niezrozumiałym językiem¹⁹. Nawiązując do koncepcji Edwarda Saïda i takich studiów, jak *Inventing Eastern Europe* (L. Wolff), *Nesting Orientalisms* (M. Bakić-Hayden), *Imagining the Balkans* (M. Todorova) i *Inventing Ruritania* (V. Goldsworthy), można by zdefiniować ten proces stereotypizacji jako pewnego rodzaju „euro-orientalizm”: Europa Zachodnia kreuje się na jedynego i prawdziwego twórcę europejskiej cywilizacji, w przeciwieństwie do krajów tzw. „dzikiego europejskiego wschodu” (zob. Wolff 1994; Bakić-Hayden 1995; Todorova 1997; Goldsworthy 1998). Poza tym, czytając prasę belgijską, ma się wrażenie, że te kraje „wschodnie” nie są jeszcze traktowane jako pełnowartościowi partnerzy na europejskiej scenie politycznej. Często odmawia się im prawa do odmiennego poglądu, co w wypadku Polski uwidocznia się na przykład w surowej krytyce wobec proamerykańskiej linii wielu polskich polityków oraz twardej postawy polskich negocjatorów na szczytach Unii Europejskiej.

Poza tym, w przekonaniu wielu Belgów i Holendrów Polska pozostaje krajem ultrakatolickim zamieszkanym głównie przez ludzi o konserwatywnych i prawicowych poglądach²⁰. Jak wiadomo, Belgia i Holandia są mocno

¹⁹ Ciekawe jest to, że owa retoryka zimnowojenna stosowana jest nie tylko wobec problemów w zakresie gospodarki i przestępczości, ale także w obszarze kultury popularnej. Dobrym przykładem są dyskusje, które w ostatnich latach toczyły się wokół Eurowizji. W popularnych mediach i wśród artystów estradowych często słyzy się krytykę, że w ciągu kilkunastu lat festiwal ten stał się imprezą dominowaną przez kraje bylego bloku wschodniego (do takiego stopnia, że nieraz bywa nazywany przez zachodnich estradowców „Festiwałem Bloku Wschodniego”). Ogólnie mówiąc, zarzuca się tym krajom, że zawsze popierają swoich „wschodnioeuropejskich” sąsiadów i przykładają swój styl muzyki do uczestników zachodnich. Spory te pokazują, że wciąż obowiązuje pewna politycznie nacechowana „eurowizja” (w znaczeniu: „wizja Europy”), która ma swoje źródła w czasach zimnowojennych i która dzieli kontynent europejskich na „lepszych” i „gorszych” Europejczyków.

²⁰ Nie ulega wątpliwości, że do tego wizerunku przyczyniła się także postać Jana Pawła II, którego poglądy w niektórych środowiskach były bardzo negatywnie odbierane, szczególnie w ostatnich latach jego życia.

zlaicyzowanymi krajami, które raczej nie ograniczają swobody wyborów etycznych i które mają dosyć liberalny stosunek do takich spraw jak aborcja, eutanazja, małżeństwa gejowskie i używanie lekkich narkotyków. W kontekście tym dosyć rozpowszechniony jest obraz Polski jako absolutnego zaprzeczenia tych wszystkich „progresywnych” wartości. Polska postrzegana jest jako bastion patriarchalnej tradycji, w którym dużą rolę odgrywa Kościół katolicki i w którym nie przestrzega się swobód obywatelskich i praw mniejszości.

Wskazane uprzedzenia można napotykać nie tylko w materiałach prasowych i medialnych, ale także w beletrystyce i w różnych wytworach kultury popularnej. Jedną z najbardziej głośnych flamandzkich książek ostatniego dziesięciolecia, mianowicie *Het Goddelijke Monster (Boski potwór)* T. Lanoye, jest wnikliwym opisem klimatu politycznego i społecznego, jaki ogarnął Belgię w latach dziewięćdziesiątych²¹. Na samym początku powieści występuje polska sprzątaczką (Zofia), która jest przedstawiana jako intrygantka, która ciągle prosi swoich pracodawców o jałmużny (rzekomo na rzecz swoich biednych rodaków) i która w dodatku uwodzi pana domu²². Znamienne jest także to, że w ostatnich latach Polacy (czy raczej „polskie charaktery”) coraz częściej występują w programach telewizyjnych (zob. Van Heuckelom 2008). Tak na przykład w najbardziej znanej flamandzkiej operze mydlanej (emitowanej w telewizji publicznej) od kilku lat występuje polski hydraulik (Waldek Kosiński). Aczkolwiek postacie te nie są wyłącznie negatywne, uderzający jest jednak fakt, że w większości tych programów przeważają negatywne skojarzenia. Najbardziej znamieny przykład to jeden z odcinków flamandzkiego serialu humorystycznego *Willy's & Marjetten*, który był w całości poświęcony małej grupie polskich emigrantów przybyłych do Belgii. Jak się zdaje, pomysłodawcy programu zostali zainspirowani przez różne wątki i mechanizmy stereotypizacji, jakie wykorzystał i wyeksponował Sacha Baron Cohen w swoim głośnym filmie *Borat. Cultural Learnings of America for Make Benefit Glorious Nation of Kazakhstan*. Jedyną różnicą polega

²¹ Książka jest pierwszą częścią tryptyku powieściowego, który znany jest pod ogólną nazwą *De Monstertrilogie (Trylogia potworna, 1997–2002)*.

²² Trzeba jednak dodać, że bywają także książki, których podstawowym celem jest przełamanie takich stereotypowych wyobrażeń. Do tej kategorii należy m.in. dorobek literacki flamandzkiego sławisty J. De Boose'a, który od kilkunastu lat występuje w roli pośrednika między Polską a Niderlandami i który stara się przybliżyć Flamandom i Holendrom polską kulturę w jej złożoności i różnorodności, np. w książce *Alle dromen van de wereld. Een sentimentele reis naar Polen (Wszystkie marzenia świata. Sentymtalna podróż do Polski)*.

na tym, że tutaj Polacy (a nie Kazachowie) występują w roli niecywilizowanych przybyszów ze wschodu²³.

Podsumowując, musimy stwierdzić, że nie ulega wątpliwości, iż w belgijskim i holenderskim obrazie Polski wciąż jest dużo negatywów. Nie wolno jednak zapominać, że przedstawione stereotypy nie wyczerpują tematu i mogą zostać uzupełnione elementami o bardziej lokalnym lub środowiskowym charakterze. Nieco inaczej na pewno przedstawiają się wyobrażenia o Polakach w tych miejscowościach, gdzie na przestrzeni lat osiedliło się wielu polskich emigrantów i gdzie tradycyjnie zawiązywało się wiele mieszanych małżeństw²⁴. Poza tym, trzeba pamiętać, że na portret zbiorowy Polaków do pewnego stopnia także wpływają znani Polacy i wybitni przedstawiciele polskiej kultury. Dla osób należących do starszego pokolenia to właśnie takie postacie, jak Jan Paweł II, Lech Wałęsa i Wojciech Jaruzelski przez wiele lat określały ich wyobrażenie o Polsce i Polakach. Melomani i miłośnicy teatru, filmu lub literatury na pewno doceniają dokonania polskich twórców we wszystkich tych dziedzinach. Jeszcze inne zapewne są skojarzenia Belgów i Holendrów, którzy interesują się sportem i którzy znają i doceniają Polaków występujących w ligach zagranicznych. Konkluzja naszych rozważań może być taka, że chyba najmniej podatne na różne stereotypy i uprzedzenia narodowe będą te osoby, które znają Polskę i Polaków z osobistych kontaktów i doświadczeń. To właśnie w ramach takich osobistych kontak-

²³ Bywają jednak także inne, bardziej pozytywne podejścia. Najbardziej „nowatorski” pod tym względem jest niewątpliwie flamandzki serial telewizyjny *Katarakt*, którego akcja rozgrywa się w rodzinie limburgskich sadowników. Właściciele firmy chcą podbić polski rynek i w tym celu nawiązują kontakt z polskimi partnerami. Z jednej strony, serial ten potwierdza do pewnego stopnia stereotyp Polaka złodzieja (polscy biznesmeni oszukują swoich belgijskich partnerów), ale z drugiej strony, zrywa z retoryką zimnowojenną w tym sensie, że współpraca, która powstaje między Flamandami a rodziną polskich sadowników, oparta jest na wizji zjednoczonej Europy, składającej się z równych i pełnowartościowych partnerów.

²⁴ W wypadku Niderlandów są to na przykład te regiony, które pod koniec II wojny światowej zostały oswobodzone przez dywizję pancerną generała Maczka. To właśnie w tych regionach powstało wiele małżeństw mieszanych. Historycznie, jedno z największych skupisk Polaków w Belgii i Holandii to Limburgia, niegdyś centrum krajowego górnictwa. Jak się zdaje, w tym regionie krążą różne (raczej negatywne) dowcipy językowe na temat Polaków. Jeden z tych dowcipów dotyczy polskiego słowa „dobrze”. Wśród miejscowych ludzi jest ono odbierane i rozumiane jako „dop je?”, co oznacza po niderlandzku „Czy jesteś na zasiłku dla bezrobotnych?” Standardowa odpowiedź w tym żarcie językowym brzmi zatem: „Nee, ik werk” („Nie, ja pracuję”). Inne lokalne powiedzenie mówi, że „De enige goeie Pool is een weipaal” („Jedyny dobry Polak, to pał stojący na łące”). Wykorzystywane jest tu podobne brzmienie (przynajmniej w dialekcie limburgskim) wyrazów „Pool” (Polak) i „paal” (pał).

tów można się upewnić, że nie każde spotkanie z Polakiem jest zakrapiane mocną wódką i kończy się na bijatyce.

Literatura

- Bakić-Hayden M., 1995, *Nesting Orientalisms. The Case of Former Yugoslavia*. „Slavic Review”, nr 4.
- Barańska A., Matwiejczak W., Ziółek J., red., 2001, *Polskie powstania narodowe na tle przemian europejskich w XIX wieku*, Lublin.
- Beller M., Leerssen J., ed., 2007, *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters*, Amsterdam.
- Borowski A., 1977, *Polska a Niderlandy. Związki i analogie kulturalne i literackie w dobie humanizmu, renesansu oraz baroku*, w: Michałowska T., Ślaski J., red., *Literatura staropolska w kontekście europejskim*, Wrocław, s. 233–252.
- Borowski A., 1999, *Powrót Europy*. Kraków.
- Devincq R., 2006, *Geen edeler passie dan reizen. Beeldvorming van Polen in 17^{de} – en 18^{de}-eeuwse reisverhalen*. Leuven (nieopublikowana praca magisterska).
- Elsschot W., 2007, *Poskramiacz Lwów*, tłum. Z. Klimaszewska, Warszawa.
- Gerrits A., Adler N., ed., 1995, *Vampires Unstaked. National Images, Stereotypes and Myths in East Central Europe*, Amsterdam-Oxford-New York-Tokyo.
- Gerrits A., Leerssen J., 2007, *Poles*, w: *Imagology. The Cultural Construction and Literary Representation of National Characters*, ed. by M. Beller & J. Leerssen. Amsterdam, p. 216–219.
- Goddeeris I., 2007, *Dutch Reactions to the Polish National Insurrections (1830–70)*. „Acta Poloniae Historica”, nr 2, s. 139–169.
- Goldworthy V., 1998, *Inventing Ruritania. The Imperialism of the Imagination*. New Haven.
- Leska-Ślęzak J., 2003, *Polacy w Holandii. Przeszłość i teraźniejszość*. Toruń.
- Liseling-Nilsson S., 2003, *Stereotyp Polaka w Szwecji (na podstawie badań ankietowych przeprowadzonych wśród studentów)*, „Język Polski”, nr 1, s. 38–45.
- Klineberg O., 1951, *The Scientific Study of National Stereotypes*. „UNESCO International Science Bulletin”, nr 3, s. 147–167.
- Koch J., 2000, *Multatuli (1820–1887) w Polsce: Próba historycznoliterackiej analizy przebiegu recepcji na przełomie XIX i XX wieku*, „Neerlandica Wratislavensia”, R. 11, Wrocław.
- Lippmann W., 1922, *Public Opinion*, New York.
- Styk M.B., 1999, *Belgia w relacjach Polaków. Antologia (XV–XX w.)*, Lublin.
- Thijssen L., 2003, *Polska i Niderlandy. 1000 lat kontaktów*, Zutphen.
- Todorova M., 1997, *Imagining the Balkans*, New York.
- USJP – Dubisz S., red., 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- Van Heuckelom K., 2008, *Meiden from Polen, van 'Flikken' tot 'Katarakt'*. „De Morgen” 15 III.
- Van Heuckelom K., 2003, *Nieśmiertelny podróżny. Historia Ignacego Krasickiego w „dolnomiejskiej szacie”*, „Prace Historycznoliterackie. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, nr 97–98, s. 23–42.
- Vandersteene L., 2000, *Polonofilie, nationalisme en nationale identiteit: Belgische reacties op de eerste Poolse vluchtelingen van de 'Grote Emigratie. (1831–1832)*. „Belgisch Tijdschrift voor Nieuwste Geschiedenis”, nr 1–2, s. 49–130.

- Vriesema P., 1988, *Polen in de Nederlandse en Vlaamse literatuur. Een overzicht. Deel I & II*. „Biuletyn PNKV”, nr 1, s. 1–5; nr 2, s. 3–7.
- Wandycz P., 1995, *Western Images and Stereotypes of Central and Eastern Europe*, w: *Vampires Unstaked. National Images, Stereotypes and Myths in East Central Europe*, ed. by A. Gerrits & N. Adler. Amsterdam-Oxford-New York-Tokyo.
- Wolff L., 1994, *Inventing Eastern Europe. The Map of Civilization on the Mind of the Enlightenment*. Stanford.

Kris Van Heuckelom wykłada język i literaturę polską na Katolickim Uniwersytecie w Lowanium (Leuven, Belgia). Interesuje się modernizmem, kulturą wizualną i translatologią. Jest autorem m.in.: „*Patrzeć w promień od ziemi odbity*”. *Wizualność w poezji Czesława Miłosza* (Warszawa 2004), *Artistic Crossover in Polish Modernism. The Case of Bruno Schulz's Xigga Balwochmalczka (The Idolatrous Booke)*, w: „Image [&] Narrative”, nr 15, 2006.